

# TYGODNIK KATOLICKI

Pismo  
Religijne  
dla  
Ziem  
Odzyska-  
nych

Rok IV

Gorzów Wlkp., dnia 17 lipca 1949 r

Nr 28

## NIEDZIELA

Pewnego razu wpadła mi w ręce broszurka, wydana już dość dawno temu, pt.: „Czy w Polsce są katolicy”. Autor jej usiłuje wmówić nam, że w Polsce nie ma katolików jak się wyraża „mających duszę katolicką, myśli katolickie, wyobraźnię katolicką”, „katolików autentycznych, nie podrabianych, katolików czystych zupełnie, prawdziwych i doskonałych, katolików twardych jak stal, nieugiętych jak diament”.

Nie chcę dyskutować, czy przytoczone określenia są w 100 procentach zgodne z rzeczywistością. Znamienne jest to, że mieszczą w sobie powagę zarzut. Niedawno temu na łamach „Tygodnika Katolickiego” temat ten omawiała p. Grabowska w artykule pt.: „Katolicyzm obowiązuje”. Ja jednak chciałbym zastanowić się nad innym faktem. Jak wygląda u nas pojęcie niedzieli. Niedziela w życiu katolika odgrywa ważną rolę. Zdaje się, że nawet nie wszyscy wiedzą czym ona powinna być w naszym religijnym życiu. Normalnie tak ona wygląda zwłaszcza w miastach: Wstaje się nieco później niż zwykle, idzie lub nie do kościoła. W powrotnej drodze spotyka się znajomych i gawędzi o różnych sprawach. Przy kiosku kupuje się jakąś gazetę, najczęściej bez wyboru, by było czymś zabić czas przed obiadem. Oczywiście w niedzielę musi być lepszy obiad, po nim mała drzemka. Po południu zaś na zawodach, w kinie lub na plaży, wieczór przy kartach lub pijaństwie.

W czasie letnim naturalnie od tego schematu bywają odchylenia. Więcej czasu poświęca się spacerowi, w zimie kartom czy w najlepszym razie książce. Otóż w takim postępowaniu nie ma nic jeszcze złego. Trudność polega na tym, że za mało jest dobra.

Niedziela, każdy z nas wie, jest dniem wypoczynku. Tak została pomyślana, by człowiek mógł odświeżyć swoje sily uszczuplone całotygodniowym ciężarem pracy.

Musimy jednak przyznać, że gdyby tylko tyle miała dać niedziela, byłibymy dalecy od wyczerpania wszystkich korzyści, jakie katolik w tym dniu powinien znaleźć.

Istotą niedzieli powinno być całkowite oderwanie się od spraw codziennych. Zmiana zajęcia i zainteresowania przyczynia się w wielkiej mierze do wypoczynku.

W niedzielę powinniśmy przede wszystkim pomyśleć o tym, na co normalnie nie ma czasu. A więc ma być dniem skupienia chociażby tylko w pewnej swej części. Temu właśnie ma służyć obecność na Mszy św. i nieszporach. Nie wiele ludzi o nich myśli. A słusznie możemy powiedzieć, że stopień uduchowienia człowieka stwarza potrzebę modlitwy.

Każdy musi pamiętać, że jest istotą złożoną z ciała i duszy. W niedzielę winien więc dla tej części swej osobowości, która ma wartość ponad doczesną poświęcić choć trochę czasu.



Msza św. niedzielna

Mówiąc prosto konieczną jest obecność na Mszy św., konieczną jest modlitwa, zastanowienie się nad sprawami swej duszy, nad wadami i doskonaleniem swego życia. Możemy to oczywiście czynić w czasie Mszy św. lub kazania, ale jeszcze przez to nie jesteśmy pozbawieni obowiązku by choć cośkolwiek dokształcić się religijnie. W tym kierunku należy zdobyć się na wysiłek. Trzeba zainteresować się prasą katolicką, książką, czy też przemysłem usłyszane w kazaniu prawdy ewangeliczne.

Dopiero po tych funkcjach można poświęcić się rozrywkom lub oderwaniu od codzienności w sensie fizycznym.

Obserwując ludzi z przykrością stwierdza się, że bardzo wielu bywalców na salach dancinowych, na meczach ligowych, w kinach i na plażach nie myśli o tych sprawach tak ważnych, które w planie niedzielnych zajęć powinny

mieć u każdego człowieka właściwe miejsce. Czy myśli moje są nieżyłowe, czy myślę się?

Z satysfakcją przyznałbym się do takich omyłek, lecz niestety. My katolicy wiele powinniśmy dać za to, by w swoim własnym kręgu oddziaływania przyczynić się do uchrześcijania niedzieli. Coraz więcej zauważamy, że przestaje ona być świętem Kościoła, a jedynie staje się okazją do wycieczki. Pragnęlibyśmy wszyscy wi-

dzieć odrodzenie się masowe katolicyzmu w Polsce. Od nas to, tylko od nas to będzie zależeć. Myśl katolicka, dusza katolicka, cała nasza postawa i postępowanie dopiero będą w stanie wytworzyć stuprocentowy katolicyzm o zaletach najidealniejszego chrześcijaństwa o ile będziemy wiedzieć jak wykorzystać niedzielę i w niej wypracować sobie program całotygodniowego katolickiego działania. K. J.

Tadeusz Jankowski

## Warunek świętości

Tyle razy rzucamy hasła na temat „uaktywnienia” katolicyzmu i konieczności dynamicznego działania katolickiego, że stało się to prawie zdawkową monetą. Hasła pozostają hasłami a życie biegnie swoim torem. „Dobrymi chęciami wybrukowane jest piekło”, od nowa trzeba więc zacząć od siebie. Tak, od siebie, ponieważ zła szukamy wszędzie, tylko nie w sobie, bo **sobie** coś zarzucić i zmuszać się do zmiany postępowania — to niewygodne. Gdy wpatrzymy się w dusze swoje zauważymy brak pokory. — Na co pokora? — Zaraz nasuwa się nam pytanie. Tak jest w przyrodzie, że trzeba rękoma i nogami pchać się ponad drugich, aby zapewnić sobie egzystencję.

Pogląd ten jest z gruntu fałszywy i przeciwny założeniom nauki Chrystusowej, gdyż **pokora stanowi jedną z fundamentalnych cech katolicyzmu i bez niej nie może być chrześcijaństwa.**

Życie nasze wzorujemy na życiu Chrystusowym. To jest naszym obowiązkiem i warunkiem szczęścia wiecznego. Czy Chrystus był pokorny? Tak, On to — jak mówi św. Paweł (Rzym. 15, 15—16) — „wyniszczył samego siebie, przyjmując postać sługi, stawiając się na podobieństwo ludzi”. On pełnił zawsze wolę Ojca niebieskiego aż po krzyż na Golgocie. On mył nogi uczniom w wieczerniku w Wielki Czwartek. On — Bóg — ludzjom, prostym rybakom i ludziom z gminu... Jeżeli Bóg wszechmogący naprawił sprawę naszego podłego upadku i przez to zwyciężył śmierć i jej sprawców — będąc posłusznym Ojcu — to o ileż bardziej nam grzesznikom godzi się być cierpliwymi?... Cała nauka mądrości chrześcijańskiej polega nie na obfitości słów, zręczności dyskusowania, czy też żądzy trwałej sławy, lecz na prawdziwym i chętnym upokorzeniu się, które Pan Jezus Chrystus począwszy od zarania życia w tonie matki aż do śmierci

krzyżowej zamiast jakiegokolwiek bohaterstwa wybrał i o którym pouczał... Chrystus kocha duchowe dzieciństwo, nauczycielkę pokory.

Pokornymi byli Jego uczniowie. Po dziś dzień powinniśmy podziwiać pokorę pierwszych chrześcijan i potężnych szeregów Świętych Pańskich. Mimo, że weszli na taki stopień doskonałości — widzieli swą małość wobec ideału, wobec Boga. Kiedy nie mieli już grzechu — dostrzegali, że ominęli tyle zmarnowanych, niedostrzeżonych w czas okazji do dobrego. Wielkość ducha nie łączy się z pyszałkowatością, lecz właśnie ze skromnością, z pokorą. Słusznie to zauważa Wieszcz Wielkiej Improwizacji, gdy mówi: „Dzisiaj poznam czyli wielki, czyli tylko dumny” — (Dziady, część 3). Obowiązuje nas pokora przede wszystkim wobec Boga. Do niej skłania człowieka widok wszechmocy Bożej a równocześnie zdanie sobie sprawy ze znikomości tego świata, z własnej małości.

„Czymże jestem przed Bogiem obliczem? — Prochem i niczym...”

(Część 3 Dziadów)

Wszystko, co osiągnęliśmy, a więc i istotę doskonałości osobistej, od Boga pochodzi. On jest dawcą łaski, mocy, która pozwoli nam przezwyciężyć ludzkie ułomności i uświęcać się. Owo doskonalenie się dokonuje się przez spowiedź swą, a więc akt skruchy, pokory. To upokorzenie się jest zarazem podstawą do naprawy życia, do unikania błędów rozeznanych w rachunku sumienia. Właśnie z pyszałkowatości wielu ludzi omija konfesjonał, bo trudno im się przyznać do błędów, których tak wiele popełniają. Wpadają potem często w dziwny upór, pozując na „bohaterów”, którzy „nie potrzebują”, „nie sobie nie robią” itd. Zapominają, że naprawdę wielkie umysły łatwo uznają swoje błędy, gdyż poznanie złych dróg pozwala im znaleźć prawdę, udoskonalić się. Z wielką kulturą człowieka wiąże się nieroz-

## Idzie Chrystus

**Idzie Chrystus biały  
Codziennie poza ten świat —  
Zakwita kwiat wspaniały  
Gdzie został stopy ślad.**

**Chyłą się przed Nim drzewa  
Zmiatając Mu pył z dróg  
Chór ptasząt wkoło śpiewa  
Hosanna! idzie Bóg.**

**Trawy kobierzec płotą  
By nie uraził nóg —  
Chroni Go przed spiekotą  
Las, szeptać: idzie Bóg.**

**Idzie Chrystus biały  
Niewinny niby kwiat —  
Do stóp Mu pada cały  
Słońcem zalany świat.**

**On cichy i ubogi  
Strzępuje pył z swych szat —  
Zstępuje w nasze progi  
Puka do naszych chat.**

**Powraca utrudzony  
Krwia znacząc drogi ślad —  
Z łąz w oku zapatrzony  
W grzechach brodzący świat.**

Kostyna.

walnie małe o sobie mniemanie, pokora.

Bez pokory, bez cierpliwości nie można wyobrazić sobie zgody w rodzinie, gdzie współzycie między małżonkami polega na ciągłych ofiarach, ciągłym rezygnowaniu z własnych upodobań, kiedy wymaga tego słuszność i dobro rodziny. Jakże inaczej kształtowały by się stosunki przy pracy, w sklepie, między sąsiadami, gdybyśmy byli zdolni do cierpliwości, owego owocu pokory chrześcijańskiej.

To samo moglibyśmy powiedzieć o stosunkach między narodami i państwami.

Świątobliwy ks. Piotr Skarga pisał ongiś do hetmana Karola Chodkiewicza po jednym z jego wielkich zwycięstw, że o to Boga prosi, by zwycięscy pozwilił być pokornym. Z dawnych czasów przetrwało do nas jeszcze wiele innych przykładów pokory (Żółkiewski, Traugutt) i powiedzeń („pokora mury przebija”). Porzwała to nam wnioskować, że tracimy coraz więcej pokory a przez to samo oddalamy się od Boga. A przecież „kto się wywyższa będzie ponizony, a kto się poniża — będzie wywyższony” (Łuk. 14.11). Z pokory wobec Boga rośnie męstwo i moc do zwalczania wszystkich przeciwności życia z cierpliwością, z pokojem, moc do podniesienia się z upadków, prawdziwa pogoda życia, owa pogoda św. Franciszka z Asyżu i św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

EWANGELIA NA 6 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

Św. Marek (8, 1-9)

A nie ma co jeść

W on czas: Gdy koło Jezusa zgromadziła się mnoga rzesza, a nie miała co jeść, przywołał uczniów i rzekł im: „Zał mi ludu, bo już od trzech dni trwa przy mnie, a nie ma co jeść. A jeśli ich puszcze zgłodniałych do domów swych, w drodze zesłabną, bo niektórzy byli z daleka“. I odpowiedzieli Mu uczniowie Jego: „Skądże mógłby kto nakarmić ich chlebem tu na pustkowiu?“ A On ich zapytał: „Ile macie chlebów?“ — Oni zaś odrzekli: „Siedem“. Polecil tedy rzeszy, by usiadła na ziemi; a biorąc siedem chlebów i dzięki czyniąc, łamał i rozdawał uczniom swoim do rozdzielania! a oni podawali ludowi. Mieli też trochę rybek; te także pobłogosławił i polecil rozdać. Jedli tedy i nasytili się; a z resztek ułomków zebrano siedem koszyków. A tych, którzy się posilili, było około czterech tysięcy i rozpuścił ich.

Wielki organizator miłosierdzia  
św. Wincenty a Paulo

W dniu 19 lipca przypada uroczystość św. Wincentego a Paulo, znanego powszechnie wielkiego dobroczyńcy ludzkości, wielkiego Ojca ubogich, patrona wszystkich dzieł miłosierdzia.

Trzechsetletni okres, dzielący nas od życia tego świętego filantropa, nie zdołał zatrzeć jego imienia w pamięci ludzkiej. Św. Wincenty żyje nadal — żyje w dziełach swoich, żyje duchem tego idea.

Św. Wincenty urodził się w 581 roku w południowo-zachodniej Francji, w małej wsi Pouy, blisko Dax. Od swoich rodziców nie otrzymał w spadku bogactw ni tytułów szlacheckich. — otrzymał za to coś więcej, mianowicie głęboką wiarę i wzór niestrudzonej pracy i sumiennego spełniania obowiązków.

Ta żywa wiara uczyła go patrzeć pod kątem Bżym na bliźnich i na świat cały, potęgowała jego pobożność. Pobożność ta przerabiała znowu jego wrodzoną dobroć w miłość serdeczną i współczucie dla ubogich.

Francja przeżywała wówczas swój straszny okres wojen, pożogi i zamętu. Coraz szerzej rozlewała się nędza i głód.

Do walki z tą nędzą, biedą materialną i duchową przystąpił św. Wincenty, przygotowany do niej należycie.

Od młodości przeżywał przecież lata biedy i niedostatku, przez dwa lata jadł chleb niąwołnika, widział życie na dworach pańskich i niedolę wyzyskiwanego ludu, zamieszkującego lepianki wiejskie.

Pod dyktandem serca czulego szedł między wszelką biedotę, by jako doświadczony brat, ojciec, doradca, opiekun i przewodnik zakładać pobożne bractwa na pościech dla płaczących i na pomoc dla cierpiących.

Dotrzeć do łoża każdego opuszczonego chorego, przytulić każdą porzuconą sierotę, zanieść iskrę pociechy uciskany i uwiecznym, wszystkich zbliżyć do Boga, wzbłąkanych sprowadzić na drogę dobrą, wciągnąć do pracy dobroczynnej w imię miłości Boga i bliźniego możliwie jak największe szeregi szlachetnych dusz — oto program ks. Wincentego, Apostoła miłosierdzia siedemnastego wieku.

Pod dyktandem serca czulego szedł między wszelką biedotę, by jako doświadczony brat, ojciec, doradca, opiekun i przewodnik zakładać pobożne bractwa na pościech dla płaczących i na pomoc dla cierpiących.

Stefania Wesołowska

KU UWADZE...

Gdy się przechodzą ulicami miast naszych widzi się niemal wszystkich gustownie, elegancko, modnie, czy przynajmniej „dobrze ubranych... Nawet w czasach dobrych zarobków budzi takie zjawisko niepokój, czy nie poświęca się zbyt wiele zainteresowań wyglądowi zewnętrznemu. — W czasach trudnych warunków materialnych, pochłania większość energii psychicznej, większość wysiłków stając się dominantą życiową bardzo niebezpieczną dla żywego.

Pożąda się nowej odzieży, kosztownych „konkonów“ dla niemowląt, pięknych fiatah itp. — pożąda się coraz więcej dóbr materialnych; uczucia pragnienia tych dóbr materialnych sumują się, potęgują — obmyślanie, dążenia, żeby „wyglądać dobrze“ stają się dominujące, i oto następuje bardzo groźne przesunięcie w hierarchii celów i wartości: to, co powinno być drugo- i trzeciorzędne staje się pierwszorzędne, spychając na coraz dalsze miejsca cele najistotniejsze — duchowe cele i wartości...

To „wyglądać“ — rozrasta się stop-

niowo w podświadomości tak bardzo, że staje się miarą nawet tych wartości, które tak nie dadzą się określić. — Gdy pewnego razu spytałem mego rozmówcy o poziom intelektualny jego matki, odpowiedział mi: „...jakby to pani powiedzieć, matka moja wcale nie wygląda intelekt...“

Każde dążenie, każdy wysiłek wyczerpuje siły, męczy, jeśli więc większość wysiłków pójdzie na stronę zewnętrzną, co zostanie dla ważniejszej strony — wewnętrznej? —

To niepokojące zjawisko można było zaobserwować podczas tegorocznej I-szej Komunii św. w Poznaniu... Tyle wysiłków włożono na przygotowanie odpowiedniego stroju „na ostatni guzik“ i przyjęcia (nieumotywowany w tej okoliczności, a wzięty z konfirmacji, zwyczaj, który bywa nie tylko tak, jak u nas duchową uroczystością, ale i „świecką“ — przejścia z wieku dziecięcego w młodzieńczy), że gros energii wyczerpało się i gdy przyszło do wykrzesania z siebie wysiłku podniesienia się duchowego, żeby wytworzyć w sobie odpowiedni „klimat duchowy“ — obcowania z Panem Bogiem, żeby pójść do spowiedzi i razem z dzieckiem do Komunii św., przeważnie zabrakło energii psych., czasu i czasem nawet... chęci...

Różaniec w rękę młodego uczonego

W r. 1831 Fryderyk Ozanam, późniejszy założyciel znanych Konferencji św. Wincentego a Paulo, liczący podówczas 28 lat życia, przechodził okres religijnych wątpliwości i walk duchowych.

Znalazszy się pewnego dnia przed kościołem św. Stefana (St. Etienne-du-Mont) w Paryżu poczuł się dziwnie pociągniętym do świątyni.

Była ona prawie pusta. Jedynie przed ołtarzem Matki Bożej klęczał jakiś mężczyzna w podeszłym wieku, będąc zatopionym w modlitwie.

Ozanam podszedł bliżej do niego i ku swojemu zdziwieniu poznał w starcu słynnego uczonego fizyka, Andre Ampere, który właśnie, pogrążony w skupieniu, odmawiał pobożnie — różaniec!

Wzruszony widokiem, uklękł obok, zajął i zaczął się modlić gorąco. Wszystkie wątpliwości dotychczasowe pierzchy, na ich miejsce wstąpiła niewzruszona wiara.

W późniejszym życiu mawiał Ozanam: Różaniec Andrzeja Ampere miał więcej mocy nade mną niż wszystkie traktaty naukowe i uczone rozprawy!

Działalność jego stała się początkiem długiego szeregu zakładów wincentyńskich, szpitali, schronisk i sierocinców we Francji i świecie całym.

Wielkość św. Wincentego uznaje dziś nie tylko świat chrześcijański. Uznała jego zasługi i uczciła nawet rewolucja francuska. Widząc w nim wybitnego filozofa i filantropa, umieściła jego posąg u wejścia do Luwru z napisem: „Wincenty a Paulo, fundator szpitali dla dzieci podrzuconych, filozof francuski wieku siedemnastego“.

Kontynuatorami jego wielkiej idei są do dziś dnia duże armie wincentyńskie — księża misjonarze, siostry i panie miłosierdzia oraz konferencje panów, — znane z historii dobroczynności Kościoła katolickiego na ziemiach polskich.

X. A. B.

Wszelkie dążenie do dóbr materialnych jest niebezpieczne, bo materia pochłania człowieka, widzi się ją, dotyka, wchłania wszystkimi zmysłami, podczas gdy duch jest niewidzialny, a droga życia duchowego — mozolna, ciężka... a gdy to dążenie dominuje, staje się groźne, wrogie... Gdy połączy się z butą i ordynarnością, może doprowadzić do tego, co podaje z dziejów mieszczań gdańskich opowiadanie p. t. „Boże Ciało w Gdańsku“ w ostatnim numerze miesięcznika „Pod opieką św. Józefa“ (czerwiec 1949 r.). Mieszczań gdańscy tak lubowali się w dobrach materialnych, że interesy materialne stały na naczelnym stanowisku i gdy w XVII w. O. Karmelici, korzystając z przywileju, nadawali sami swoim wykwalifikowanym rzemieślnikom stopień „majstra“, wściekłość cechowych mieszczań doszła do tego, że napadli na procesję z Przenajświętszym Sakramentem... „grubi majstrzy gdańscy w ponczochach i pantoflach ze wstążkami, rzucając opasłymi ciałami, wyrwali sobie zdołbyce i rozdzielali chorągwie kościelne... Do tego doprowadzić może dominowanie umiłowania dóbr materialnych. Baczmy więc, byśmy zachowywali właściwą hierarchię celów i wartości.

# W 30-tą rocznicę śmierci ks. dr. J. Surzyńskiego wielkiego muzyka - patrioty

Niespostrzeżenie minęła dla społeczeństwa naszego 30-ta rocznica śmierci ks. dr. prałata Surzyńskiego (um. 3. 3. 1919). A wiemy, że jego twórczość muzyczna wywarła reformatorski wpływ na religijną muzykę polską i stworzyła w Polsce specjalny ruch muzyczny zdobywający sławę w świecie.



Ks. Prałat dr Józef Surzyński

zakłada ks. Surzyński Stowarzyszenie Organistów pod wezw. św. Wojciecha, które istnieje jeszcze do dnia dzisiejszego. W r. 1884 zaczyna wydawać jedyną w Polsce gazetę muzyczną „Muzyka Polska”. Zawierała ona poważne rozprawy muzyczne, cenne dodatki nutowe oraz kompozycje ks. Surzyńskiego, jak np. Msze św., ofertoria, preludia, Directorium Chori, kancjonały itd. O wartości tych kompozycji świadczy chociażby fakt, że sławny krytyk muzyczny Aleksander Paliński w Warszawie na pierwszym kongresie muzycznym kompozytorów polskich w r. 1910 ustępuje księdzu Surzyńskiemu miejsce pierwszego marszałka, a prof. Emil Nickel z Wrocławia w swojej historii katolickiej muzyki kościelnej nazwał ks. prałata wytrawnym i sławnym kompozytorem. Papież Pius X w osobnej audyencji przyjmuje jedną z jego mszy czterogłosowych jemu dedykowanych i oznacza krzyżem „Pro Ecclesia et Pontifice”, a w r. 1913 wynosi jej autora do godności tajnego szambelana.

Ks. dr Józef Surzyński koniec swego życia spędził w parafii kościelnej na stanowisku jej proboszcza. Pierwszym jego czynem było odnowienie starej fary. W krótko zakłada chór kościelny lecz to nie wyczerpuje całości jego pracy.

Imię ks. prałata zapisało się złotym głosem na niwie pracy społecznej. Założył

Towarzystwo Terminatorów. Był długoletnim dyrektorem Banku Ludowego w Kościanie, członkiem zarządów wszelkich towarzystw i cechów. Specjalną opieką otaczał ruch robotniczy oraz ruch pracowniczy kościański. Szczególnie wielki patriotyzm okazał w walce o polskość. Religijnie nauczał w języku polskim, umiał twardo i nieugięcie stawać w obronie ludu polskiego i swoich parafian. Szły na niego skargi do rządu niemieckiego, a za nimi spadały kary, lecz nie go nie zdołało powstrzymać i załamać. Kochał za to parafianie swojego duszpasterza. Jako dowód miłości niech służy fakt, że gdy nie miał czym opłacić spiących się nań kar, rząd niemiecki zlicytował jego meble. Wówczas parafianie kościańscy wykupili je i oddali swemu duszpasterzowi.

To pobieżne zsumowanie działalności ks. prałata Surzyńskiego wykazało nam, iż działalność jego zaznaczyła się w wielu dziedzinach. Nazwano go polskim Palestrinim, wielkim reformatorem i miłośnikiem muzyki kościelnej. I słusznie. Prócz tego był jeszcze wzorem sumiennej i gorliwej pracy duszpasterskiej. Nie też dziwnego, że wśród swoich starych parafian pamięć jego żyje, a grób jest często odwiedzany przez zespoły muzyczne i chóry, w których dzieła ks. prałata nie schodzą z repertuaru.  
H. T.

## ŚWIĘCI NASZYCH CZASÓW

Prawdziwy katolicyzm i świętość to jedno. Ale świętość okupuje się codziennym, zawziętym wycieczaniem samego siebie. Ofiarą i poświęceniem na rzecz miłości Boga i bliźniego.

Niekiedy to poświęcenie jest wspaniałe i piękne. Podobne do blasku płonącego w ciemnościach ogniska, z daleka wskazuje drogę błądzącym, zawstydzająco oziębłym i zagrzewa dusze szlachetne. Mówią, że dzisiaj nie ma

świętych. Świat spodłał i upadł tak dalece i nisko, że zabrakło świętych.

Nieprawda!

Rozejrzyjmy się tylko po pustkowiach świata. Może na jego nieurodzajnym gruncie zakwitnie i oczaruje oczy nasze i porwie serca, wspaniały kwiat świętości. A tego tak bardzo potrzeba naszym przyziemnym duszom.

Może znajdziemy...

Ks. dr Józef Surzyński urodził się 15-go marca 1851 r. w Śremie. Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu, udał się na studia do Rzymu, gdzie oprócz nauk teologicznych studiował muzykę kościelną. Po uzyskaniu tytułu dr. teologii udaje się do Berlina i Ratusz, gdzie kończy studia muzykologiczne. Wraca do Ojczyzny w r. 1881 i obejmuje skromną posadę organisty i dyrygenta chóru archikatedralnego w Poznaniu. Na stanowisku tym pozostał do roku 1894, dając liczne dowody talentu muzycznego. Między innymi zakłada chór mieszany, ale składający się tylko z mężczyzn i małych chłopców. Chłopcy uczą się śpiewu już od 10 roku życia. Wnet rozeszła się sława chóru katedralnego. Młody nauczyciel zadziwił wszystkich. Malcy zdobyli mu uznanie jak rzadko któremu dyrygentowi. Ksiądz Surzyński zarzucił nowomodnych niemieckich muzyków, a sięgnął do Rzymian i do Polaków po ich pieśni kościelne. I tak obok wielkich kompozytorów muzyki kościelnej rozbrzmiewa w archikatedrze poznańskiej śpiew rodzimy, do którego dołączają się coraz częściej własne utwory ks. Surzyńskiego. Są one jeszcze skromne, ale za to głęboko obmyślane, przepojone duchem czysto gregoriańskiej muzyki. W r. 1883



Po uroczystej I-szej Komunii świętej „Caritas” par. Chrystusa Króla w Gorzowie wystawił 183 dzieciom śniadanie



## Pomagajmy w żniwach

Na czas wakacji młodzież nasza tłumnie wyrusza z miast i miasteczek na wędrowniki i obozy na wieś. Opuszcza duszne mury miejskie, aby pokrzepić zdrowie, wzmocnić siły i poznać trud pracy rolnika. Przy tej sposobności nabywa wiele praktycznej wiedzy, wyrabia w sobie solidarność we współpracy i uczy się kochać piękno ojczyzny i ziemi.

Młodzież na obozach i koloniach spotyka się wszędzie z życzliwym przyjęciem. Wspinają się na wysokie turnie Tatr, wędruje po rozległych równinach Wielkopolski i Mazowsza, przebiega przeczudne jeziora i lasy ziemi pomorskiej, maszeruje lub płynię łodzią i kajakami po wybrzeżu morskim. Wszędzie z sobą niesie radość i teżybę. Rozwierają się przed nią gościnne wrota zagród wiejskich łakomych na śpiew i wesole. Dla nich młodzież to obraz potęgi Polski. Ale młodzież ta musi również umieć pomóc rolnikowi w pracy przy żniwach. Takie dobre uczynki obopólną przyniosą korzyść. Wygodni tylko i leniwi będą się od pracy tej wymawiać brakiem przygotowania. A tymczasem można się wiele nauczyć. Nauczycie należałoby się przede wszystkim: wazania zboża w snopki. Umiejętność tę na ogół posiada każdy gospodarz, jednak w wielu wypadkach postępuje się przy tej pracy nieprawidłowo. Chodzi o to, aby przy jak najmniejszym wysiłku możliwie szybko i dobrze związać każdy snopek. Należy w tym celu zapamiętać szczegółowe chwyt i sposób dalszego postępowania przy tej robocie.

Praca taka da człowiekowi zadowolenie, uczyni go pożytecznym. W ten sposób spędzone też wakacje zapamięta się długo i często na całe życie. S. J.

## Mamy owoce róbmy przetwory

Przetwory owocowe stanowią wielką pomoc w gospodarstwie domowym. Przyczyniają się do urozmaicenia pokarmów. Zawierają poza tym składniki, które służą do odradzania naszego organizmu.

Z czego bowiem składa się każdy owoc?

W skład owocu wchodzi:

Woda najszlachetniejsza. Cukier naturalny. Kwas naturalny. Sole odżywcze. Olejki aromatyczne. Witaminy czyli zyciawo wykształcone pod wpływem promieni słonecznych.

Jakie owoce wybrać na przetwory?

Owoce powinny zbierać się zupełnie dojrzałe, gdyż półdojrzałe nie posiadają jeszcze pełnej wartości odżywczej, oraz są bez smaku. Nie powinno się również zbierać owocu mokrego, po deszczu, gdyż taki łatwo pleśnieje w słoikach.

Najpiękniejszy owoc świeżo zerwany bierzemy na konfitury. Mniej dorodny na kompoty, a przejrzały lub potłuczony, ale nie gnijny, bierzemy na powidła, marmolady i soki. Z odpadków tych owoców robimy zdrowy smaczny ocet.

Górska  
pasieka



## PASIEKA W LIPCIE

Lipiec to czas miodobrania i rójki. Pszczelarz sprząta w tym czasie owoce całorocznej swej pracy. Najwięcej pracy jest przy miodobranii. Miód należy tylko wybierać z miodni wzgl. nadstawki. Zapasy miodu w gnieździe służą pszczołom na pokarm zimowy. Kiedy należy miód wybierać? Gdy plasty są zalane zupełnie miodem i przynajmniej do połowy zasklepienie. Wytrząsanie miodu wykonujemy w miejscu zamkniętym, najlepiej w godzinach południowych, kiedy najczęściej pszczoły jest w polu. Do odskepiania plastrów używamy specjalnych widełek lub też zwykłego noża stołowego, który musi być ostry i trzeba go często maczać w gorącej wodzie, aby zasklep ratwiej ochodził. Aby pracę sobie ułatwić przy miodobranii i nie wywołać gniewu pszczoł, zaleca się zawiesić ramki zapasowe zaraz po odebraniu plastrów do nadstawki czy też miodni, a zabrane ramki na miodarkę następnemu pniowi itd. Ułatwienie pracy tej da się wtedy wykonać, gdy posiadamy ule jednego systemu.

Niemniej pracy i zabiegów ma pszczelarz z rojami. Najwięcej roją się pszczoły w czerwcu. Od połowy lipca nie warto ro-

jów obsadzać, gdyż nie zdołają już gniazda odbudować i nagromadzić zapasów na zimę. Od połowy czerwca do połowy lipca można tworzyć roje sztuczne. Zaznaczyć należy, że roje takie robi się tylko z silnych pni.

W lipcu zmieniamy w dalszym ciągu matki. Jak wiadomo, młoda matka czerwi najobficiej w pierwszych dwóch latach, a w trzecim roku coraz słabiej i trzeba ją dlatego usunąć. Zmianę matek uskutecznią się najłatwiej przez dodanie młodej matki zapasowej. W braku tejże dodajemy dojrziałą matecznik, albo też zmuszamy pszczoły do wychowania sobie młodej matki z własnego lub dodanego czerwiu z doborowego pnia.

W końcu lipca ustaje zwykle główny pożytek. Należy więc miodnie opróżnić, aby rabunek nie powstał w pasiece, unikając przetrzymywania słabych pni. S. Z.

## Orzeźwiający napoje na upalne dni

Szklanka zimnej wody z kranu, fabrycznie produkowane lemoniady, kwas o składnikach wątpliwej wartości, — to w czasie upałów najczęściej pochłaniane przez nas napoje. Dodajemy do tego jeszcze lody, przyrządzane i sprzedawane nieraz w warunkach urągających najprostszemu zasadom higieny.

A tymczasem pomijamy niemal całkowicie najzdrowsze napoje, mianowicie — rozcieńczone przetgowaną wodą soki owocowe (lemoniady naturalne), herbatki z ziół albo jagód. Równie odświeżający i wzmacniający napój, jak mieszanka owocowo-mleczna prawie nie pojawia się na naszych stołach.

Wszystkie napoje owocowe są zdrowe, działają orzeźwiająco, nie wymagają specjalnego ochładzania. Powinny być podawane zaraz po przyrządzeniu. Natomiast wszelkie napoje ziołowe zaparzone wrzątkiem można pić gorące, letnie lub zimne.

A więc w upał doskonale gasi pragnienie gorąca (tak!) prawdziwa herbata, bardzo mało słodzona, lekki napar z samej mięty, lub rumianku, mięty i kwiatu lipowego —

Pamiętajmy też, że nie należy pić wody natychmiast po zjedzeniu surowych owoców, ponieważ pektyna zawarta w nich przy połączeniu się z wodą pecznieje i wywołuje wzdęcie żołądka i ucisk na serce i wątrobę. Prócz tego, wypicie wody po surowych owocach wywołuje nieraz zaburzenia żołądkowe.

Józef Baranowski

## Przed żniwami

Jeszcze się zboża tan kolebie

O modrym świecie szklivem rosy

A już w opłotkach dźwięczą kosy.

Już o powszednim nuca chlebie.

A taka cichość pól dalekich — —

A takie słodkie zamieranie

I wiatru śpiewne kołysanie

I ziemia szepce, szepczą wieki:

I zboża szumią słodką wonią

Pieśni skowronka lipcem dzwonią

I znowu Polska w złotych kłosach

W strzelistych hymnach, pracy znojnej,

Już nie wicherowa, a spokojna

Związana z ziemi ufnym losem.

Drabiniaste wozy

Snopy złotych zbóż

Rozpal sercem twym płomiennym

Światłość rannych zórz.

Nawet sierp księżycy

Dopomoże rad;

Srebrną swoją kosą

Skosi wszystkich chwast...

Hej, niedługo żniwa,

Brzmi lipcowa pieśń!

Szumi śpiewna radość,

Szumi śpiewny zmierzch —

A ucałujże odemnie

Łany pływów zbóż:

Rozpal sercem twym płomiennym

Światłość rannych zórz.

## Jak zapobiec wzdęciu bydła

Z chwilą pojawienia się zielonej świeżej paszy powiększa się obawa wzdęcia zwierząt. Aby zlewu zapobiec, zaleca się powołać przyzwyczajając zwierzęta do pokarmów zielonych, czyli zadawać im ciepłą paszę roślinną zmieszana z paszami suchymi.

Na pastwisku chorują zwierzęta najczęściej po zjedzeniu mokrej koniczyny albo wskutek nakarmienia ciepłą zagrzaną koniczyną. Lecz również zbyt zimna koniczyna spożyta przez zwierzęta może spowodować wzdęcie.

Trzeba więc w każdej chwili mieć lekarstwa w pogotowiu, by wzdęcie usunąć. Najprostszym sposobem przeciwko wzdęciu, to wysmarowanie jamy ustnej jakimś środkiem, wywołującym wstręt i niesmak w jamie ustnej, co spowoduje prędkie wymioty, a tym samym wyziew części gazów. Do tego celu nadaje się doskonale zgnięty ser, którym smaruje się powróż słomy, owiązuje się nim paszczę w ten sposób, by krowa mogła go żuć, lecz by go nie pogryzła.

Gdy jest więcej czasu do ratowania zwierzęcia, wtedy zadaje się wodę wapienną lub paloną magnezję. Dalsze skuteczne środki, to potaż i salmiak. Również zwykły popiół drzewny zmieszany z wodą odda w tym wypadku dobre usługi. Powyższe środki posiadają właściwości pochłaniania gazów. Ponieważ w organizmie zwierzęcia tworzą się coraz to nowe gazy, należy powtórzyć zadanie jednego z powyższych środków.

Skutecznie działa również ciepła herbata rumiankowa lub miętowa oraz kminek. Herbaty te rozgrzewają żołądek i pobudzają jego czynność, poza tym powodują wymioty.

Nie wolno zadawać zwierzęciu niczego, co posiada przenikliwy zapach jak np. nafta lub terpentyna. Środki te są wprawdzie skuteczne przeciwko wzdęciu, lecz w razie konieczności dobitcia zwierzęcia, zapach terpentyny lub nafty przesiąka do mięsa i uniemożliwia jego zużycie. Wszystkie te środki potrzebują trochę czasu, by spowodować działanie.

Gdy jednak brzuch jest bardzo wzdęty to ratunek przyspieszyć można przez włożenie do żołądka sondy. Przy użyciu tejże, trzeba mieć jednak trochę wprawy. Dlatego zaleca się, doświadczyć tego zabiegu przy mniej chorych zwierzętach, przy czym nie należy zapomnieć o włożeniu w pysk krowy dopasowanego kawałka drzewa,

ażby sonda miała odpowiedni kierunek. Przy pomocy przecika wprowadzonego przez sondę ku żołądkowi należy chronić od zapięcia się rurki sondy.

Najgorzej jest, gdy wzdęta krowa z bolesnym rykiem pada na ziemię. W tym wypadku żołądek może pęknąć lada chwile. Tutaj zaradzić może jedynie trokar. Jest to trójkątny sztylcik w pochwie. Trokar wbija się silnie w lewy bok bydła w okolicy łędwi. Po przebicciu, trokar wyjmuje się pomału z rurki pozostawiającej w brzuchu, przez którą wypuszcza się gazy stopniowo, powstrzymując silny ped gazów palcami. Po wypuszczeniu gazów należy wlać przez rurkę do żołądka za pomocą gruszki gumowej ćwierć litra wody, rurkę wyjąć a ranę przemyć wodą kreolinową i zajądynować.

H.



Wśród kwitnących maków

## POGADANKA O PIĘKNYCH PANNACH

Spoikałem onegdaj starego przyjaciela. Siedział jakiś zamysłony, z miną poważną i smutną.

— Hallo, stary druho — zawołałem — co ci dokucza: wątróbka czy żołądek?

— Ani jedno, ani drugie; gnębią mnie kłopoty rodzinne. Wiesz przecież, że przed rokiem ożenił się mój jedyny syn.

— Zapewne masz wydatki na wyprawkę dla wnuka?

— Wnuka? Modnym paniom nie spieszo do dziecka, do macierzyństwa. Nie tak łatwo chcą się wyrzec wygody i swobody. Nie wiem, czy w ogóle doczekam się wnuka. Wyobraź sobie, mój syn całkiem poważnie myśli o rozejściu się z żoną.

— Nie do wiary! Przecież pobrali się z gorącej miłości. Syn twój był dumny, że zdobył taką piękną pannę.

— Otóż to. Mężczyźni są niepoprawni. Byle gładka twarz zdoła ich wyprowadzić z równowagi. Jak głupie ćmy lecą do ognia i palą sobie skrzydła lub marnie giną. Już oddawna zauważyłem, że w małżeństwie syna coś nie jest w porządku. Bogu dzięki ma jeszcze do mnie zaufanie; więc w słabej chwili zwierzył mi się prawie ze strachem z swej tragedii.

— Ty wiesz, ojczu — opowiadał mi

— jak gorąco kochałem moją Dziutę. Nie widziałem świata poza nią. Myślałem, że jest aniołem, a okazała się zwykłą gęsią, fałszywą, płytką i złą.

— Synu, synu! — przerwałem mu — zbyt ostro mówisz o swej żonie.

— Jaka mi tam żona — odpowiedział z goryczą. Czy wiesz, że cała jej sławna piękność była po większej części fałszywa, podrobiona, wyłożona jako przynęta na mężczyzn? A ja głupi pozwoliłem się chwycić w sidła. W małżeństwie Dziuta już się nie krepowała. Wiec niebawem spostrzegłem, że jej piękne warkocze były w połowie sztuczne. Piękne brwi i śliczne rumieńce znikły po umyciu; pozostała twarz żółta, stara, zniszczona. Żeby jak perelki pochodziły od dentysty. Cała jej piękność — to jedno kłamstwo.

— Nie trać nadziei, synu — starałem się go pocieszyć — cierpliwość i łaska Boża mogą uczynić cuda. Ale przyznam się, że mówiłem bez przekonania. Trudno bowiem zbudować szczęście ludzkie na kłamstwie.

Piękne panie odpowiedzą z oburzeniem: Jak to? Czyż nie mamy prawa dbać o piękność swoją?

Owszem macie. Kosmetyka jest bez wątpienia rzeczą godziwą, może nawet wskazaną. Ale istnieje kosmety-

ka fałszywa i prawdziwa.

Fałszywa ucieka się do różnych sztuczek i podstępów, by pokryć braki mody. Fałszywe brwi i rzęsy i rumieńce i łeczki i polityry — to to jakoby ustawiczne kłamstwo, które piękna panna obnosi po świecie.

Prawdziwa kosmetyka używa naturalnych środków. Dbą przede wszystkim o czystość i to nie tylko dla oka, ale dla zasady. Dbą o higienę, o zdrowie, bo wie, że ze zdrowia rodzą się rumieńce na twarzy i uśmiechy na ustach i błyski w oczach. Dbą przede wszystkim o czystość i piękność duszy.

Być może? że Pan Bóg poskapał ci urody, że nigdy nie będziesz królową balu — jak pani Dziuta. Nie martw się tym. Czyste sumienie i szlachetne serce mają to do siebie, że przenikają niejako powłokę ciała i zdobia ją blaskiem duchowej piękności.

Dlaczego dziecko, każde dziecko jest w swoim rodzaju piękne? Bo ma piękną, niewinną duszę.

Gdyby mężczyźni mieli oczy otwarte nie tylko na piękność skóry, nie raz sztucznie umalowanej, lecz na piękność wewnętrzną, piękność duszy, oszczędziliby sobie wiele gorzkich za-

wodów, a małżeństwa nasze byłyby

szczęśliwsze i trwalsze.

Stary gawędziarz

GORZÓW WLKP.



## DRAWSKO

— W ostatnich dniach parafia w Drawsku Pom. obchodziła kilka wzruszających uroczystości.

W pierwsze święto Zielonych Świątek Jezus Eucharystyczny wstąpił po raz pierwszy do serduszek dzieci. 82 dzieci z miast i okolicznych wiosek w wigilię przystąpiło do spowiedzi św., aby obmyć swe dusze w źródło łask Jezusowych. Nazajutrz dziatwa zebrała się na placu przed szkołą, śpiewając procesję udała się do kościoła. W czasie uroczystej Mszy św. odprawionej przez ks. prefekta, po odnowieniu obietnic Chrztu św., dzieci ze drzeniem zbliżyły się do balasek, aby przyjąć Jezusa. Po Mszy świętej odbyło się nałożenie medalików, a potem wspólne śniadanie i rozdanie pamiątkowych obrazków.

Po południu dziatwa miejscowa zebrała się powtórnie, aby jeszcze raz podziękować Zbawicielowi za łaski i bardziej utwierdzić się w powziętych postanowieniach. Po nabożeństwie odbyła się wspólna fotografia. Dalszych jedenaścioro dzieci przeżywało taką samą uroczystość w niedalekiej Trójcy Przenajświętszej.

W święto Bożego Ciała odkryta się tradycyjna procesja "uroczyste nieszpory celebrował ks. J. Rozalski C. R., proboszcz z Łocieńca podniósł kazanie wygłosił miejscowy ks. dziekan Fr. Lis C. R., po kazaniu na rękach celebransa przy tłumnej obecności wiernych Jezus utajony w hostii wyszedł na ulicę miasta, aby "zagrody nasze zwiedzić... i zobaczyć jak się Jego dzieciom powodzi". Ewangelie przy ołtarzach pięknie przystrojonych śpiewali kołono: ks. dziekan Lis, ks. Kaczyński, ks. Szałamacha i ponownie ks. dziekan Lis. Uroczyste "Te Deum" i błogosławieństwo zakończyło tę podniosłą uroczystość.

Również w uroczystość Bożego Ciała w kościele filialnym w Węgorzynie, powiat Łobez, parafii Drawsko Pom. po uroczystej sumie i kazaniu wyruszyła procesja na miasto. Mszę św., kazanie i procesję celebrował oraz ewangelie przy ołtarzach śpiewał ks. Szałamacha. W czasie procesji prowadzili celebransa radni kościelni pp. Czuchraj i Ryszkiewicz. (CS)



Róża panien w Lubiszynie ze swoim ks. Proboszczem

### ZAKOŃCZENIE ROKU AKADEMICKIEGO W WYŻSZYM SEMINARIUM DUCHOWYM W GORZOWIE

Po dniach wyteżonej i mozolnej pracy dziesięciomiesięcznej i zdaniu egzaminów rocznych, nadszedł wyczekiwany przez spracowanych alumnów moment uroczystego zakończenia roku akademickiego w dniu 2-im lipca b. r.

Mszę św. odprawił dla kleryków w tym dniu Najdostojniejszy Arcypasterz, J. E. Ks. Administrator Apostolski Ks. dr Nowicki, który z ojcowską troskliwością śledzi nieustannie tok życia w Seminarium, wypatrując z utęsknieniem z tego „najmilszego i najdroższego przybytku” — jak się sam wyraził, nowych, tak koniecznych zniwiarzy dla Administracji gorzowskiej.

Te Deum laudamus, odśpiewane z niezwykłym uczuciem przez 72 alumnów na zakończenie nabożeństwa dziękczynnego, było uwieńczeniem uroczystości.

Te Deum laudamus... płynęły przed tron Boga silnym echem słowa serdecznej wdzięczności za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, otrzymane w ciągu roku akademickiego.

Ileż ich było, kto zdoła je zliczyć?

Jak drogimi i cennymi były chwile skupienia i rozmyślenia, spędzone w kaplicy przed ołtarzem u stóp Boskiego Mistrza, który cicho, ale serdecznie i czule przemawiał codziennie do serca każdego kleryka, wybrańca Swego i urabiał je według Serca Swego!

Jak błogimi były godziny w audytorium, gdzie z każdą minutą rozjaśniały się umysły kleryckie i rozszerzały horyzonty ich wiedzy!

A któż nie pamięta o pamiętnym 15 marca, kiedy to czterdziestu wybrańców Bożych z drugiego i trzeciego kursu otrzymało w katedrze gorzowskiej tonzurę, oraz o 3-im kwietniu, gdy ci sami, otrzymawszy pierwsze święcenia, zbliżyli się znacznie do upragnionego celu?

Za te wszystkie łaski — Te Deum laudamus — śpiewały wdzięczne serca kleryckie.

Uwienieniem uroczystości zakończenia tegorocznych studiów była a k a d e m i a, urządzona w auli seminaryjnej.

Zagałę ją ks. rektor dr G. Domogała.

Wyraziwszy uznanie klerykom za sumienną i gorliwą pracę i za dobre wyniki egzaminów, udzielił im również ojcowskich przestróg na czas wakacji i wyraził w imieniu swoim i grona profesorskiego życzenia miłego, zasłużonego wypoczynku, by po wakacjach mogli wszyscy w dalszym ciągu przystąpić z nowymi siłami do zdobywania rzetelnej wiedzy i cnoty.

Po odśpiewaniu okolicznościowej pieśni przez chór seminaryjny, który w czasie akademii występował kilkakrotnie pod kierownictwem ks. prof. L. Świerczka, złożył al. Lis Jan, w imieniu wszystkich kleryków serdeczne podziękowanie J. E. Ks. Administratorowi Apostolskiemu i Księżom Przełożonym za troskliwość i opiekę.

Uroczystą akademię zakończył swym serdecznym, troskliwością i czułością ojcowską nacechowanym przemówieniem Najdostojniejszy Arcypasterz.

Ciesząc się z pomyślnych wyników egzaminów, wyraził klerykom najlepsze życzenia na czas zasłużonych wakacji.

Wakacje te winni spędzić jednak bez uszczerbku dla duszy. Nie wolno więc przede wszystkim zapominać o tym, co może ich uszczęśliwić, o codziennej komunii św., o nawiedzeniach Najśw. Sakramentu i różańcu.

Wakacje, gdzie nie będzie dzwonka, nawołującego na ćwiczenia duchowne, będą dla każdego alumna najlepszym sprawdzia-

## Z ŁUCIA KATOLICKIEGO

— Ojciec święty zatwierdził w ostatnich dniach nowych kolorowych biskupów, mianowanych przez synod patriarchatu w Beyruth. Są nimi Msgr. Hindo i Msgr. Jarjour. Będą oni pełnić funkcje biskupów sufraganów przy patriarchacie syryjskim kardynała Tapponi. Msgr. Hindo ostatnio był w Rzymie prokuratorem patriarchatu syryjskiego przy Stolicy Św. i jest autorem szeregu prac z zakresu prawa kanonicznego. Msgr. Jarjour uzyskał doktorat w Kolegium Kongregacji Rozkrzewienia Wiary, a ostatnio był proboszczem parafii św. Jerzego w Beyruth.

— Według ostatnich doniesień rząd japoński postanowił wynieść do godności uniwersytetu Kolegium Misjonarzy Słowa Bożego w mieście Nagoyi.

— **Interesujące liczby.** Ukazał się niedawno angielski rocznik statystyczny, który podaje ciekawe liczby z dziedziny życia religijnego w okresie od r. 1940 do 1948. Z zestawień tych wynika, że liczba uczestników „Wieczery” (angielskiej komunii) spadła z 2,1 miliona na 1,8 miliona, zaś liczba katechistów z 143 tysięcy na 115 tysięcy. Zjawisko to tłumaczy się spadkiem liczby urodzeń w latach przedwojennych. Od roku 1945 liczba chrztów już się znacząco podnosi. Metodysty stracili w roku 1948 dwa tysiące członków wyznawców, baptyści około cztery tysiące. Od roku 1940 do 1949 stracili baptyści 38 tysięcy wyznawców. Liczba katolików wzrosła w roku 1948 o 12 tysięcy. Obecnie Kościół katolicki w Anglii liczy 2,5 miliona wiernych.

— W Afryce Środkowej O. Van Haelst prowadzi apostołstwo wśród murzynów przez kino objazdowe. Do osiedli udaje się wozem, zaopatrzonym w aparaturę filmową. Sam nakręca filmy z życia wiejskiego lub ośrodków wychowawczych i wyświetla je. Pragnieniem jego jest dać murzynom moralnie zdrowe filmy, dostosowane do ich umysłowości.

nem jego przywiązania do Pana Jezusa i spraw Bożych.

Z kolei przypomniał klerykom Dostojny Mówca obowiązki należnej czci i szacunku w czasie wakacji dla rodziców spracowanych i rodzeństwa, a w szczególności dla księży Proboszczów, którzy z takim poświęceniem pracują zwłaszcza w Administracji tutejszej. Rękę ich zatem, która tyle już otarła, tyłu namaściła, rozgrzeszała i błogosławiła, należy zawsze umieć ucałować ze czcią i wdzięcznością.

Według dalszych przestróg Najdostojniejszego Arcypasterza, winien również każdy alumna już teraz uczyć się umiłowania i szacunku oraz czynienia dobrze, za przykładem Boskiego Mistrza, o którym powiedziano, że „przeszedł, wszystkim dobrze czyniąc”, polskiemu ludowi drogiemu, tak bardzo przywiązanemu do Kościoła świętego.

W imię najlepszego przygotowania się do tej zbożnej pracy w przyszłości, powinien każdy także podczas wakacji po należyty wypoczynku pogłębiać swą wiedzę przez pożyteczną lekturę.

Błogosławieństwem Arcypasterskim skończył się program zakończenia drugiego roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym.

Ks. dr A. Bski.

GORZÓW WLKP.

## Przygotowania do Roku Świętego w Bazylice św. Piotra w Rzymie

W Bazylice św. Piotra w Rzymie rozpoczęto prace konserwatorskie, mające zabezpieczyć zarówno świątynię, jak i życie wiernych, którzy przybędą do grobu Apostoła w czasie „Roku Świętego”, 1950.

Oczyszcza się płyty marmurowe, okrywające 50-metrowej wysokości ściany wewnętrzne świątyni, oraz wymienia się bolce, utrzymujące te płyty już od przeszło 350 lat.

Inżynierowie watykańscy obliczają, że 40 do 50-tysięczne tłumy wiernych, które wypełniać będą Bazylikę podczas uroczystości, mogą podnieść nagle jej temperaturę wewnętrzną o 10 stopni, co z kolei może spowodować rozszerzanie się i pęknięcie ścian marmurowych. W ostatnich kilku latach podczas trzech uroczystości, ze ścian spadły kawałki marmuru, ważące około 8 kg. Poza tym oddechy wiernych pokrywają marmur nową warstwą wilgoci, która osłabi jeszcze bardziej stare, przetrzewiałe bolce.

Spadające odłamki muru są szczególnie niebezpieczne ze względu na poważną wysokość Bazyliki. Sufit nawy głównej świątyni wznosi się wyżej, niż dach zwykłego budynku 10-piętrowego, a kopuła ma wysokość 30-piętrowego gmachu.

Po raz pierwszy od dziewiętnastu stuleci pielgrzymi będą mieli dostęp do cmentarza, na którym został pochowany Apostoł św. Piotr. Lecz nie zobaczą tego grobu. Na to trzeba by zburzyć całą Bazylikę.

Według tradycji św. Piotr został złożony do grobu w roku 64 lub 87 naszej ery na kawałku ziemi graniczący z w. Cornelia, który leży dzisiaj na głębokości 17 m pod posadzką Bazyliki.

Według Liber Pontificalis, cesarz Konstantyn, budując pierwszą bazylikę watykańską, przykrył grób Apostoła płytą brązową. Przed 40 laty jezuita niemiecki o. Grisar przeprowadził badania. Znalazł kawałki marmuru, lecz nie natrafił nawet na ślady płyty brązowej.

Poszukiwań zaprzestano w roku 1946. Bazylika wzniesiona na gruzach pierwszej bazyliki, Konstantyna. Fundamenty jej są więc słabe. Poza tym leży ona na stoku wzgórza Watykańskiego, a więc woda za-

**Niższe Seminarium Duchowne XX. Misjonarzy św. Rodziny w Kruszwie powiat Czarnków Wlkp. przyjmuje POBOŻNYCH I ZDOLNYCH CHŁOPCÓW do kl. X i XI st. llc. Cel:** Po święceniach kapłańskich praca misyjna i wychowawcza w kraju lub za granicą. Dla młodzieży uboższej przewidziane są daleko idące ulgi w opłatach.

### KRADZIEŻ SZAT LITURGICZNYCH Z KOŚCIOŁA W NISKU NAD SANEM

Przed kilku dniami nieznanymi sprawcy skradli z zakrystii zamkniętej i ornat biały z materii jedw. z deseniem kwiatów, galony jedwabne, na tylnej części ornatu I H S haftowane jedwabiem, nowy. I ornat biały przedwojenny, galony złote, kolumny krzyżowe haftowane maszynowo, I H S haftowane złote. I ornat czerwony (bordo) pluszowy, kolumna środkowa ręcznie malowana w lilie z liśćmi, nowy. Kapa czarna amerykańska, czarny jedwab w deseń, kaptur oraz kraje kapy ozdobione lamą jedwabno-złotawą z krzyżkami fioletowymi, nowa. Wszystkie ornaty z kompletami.

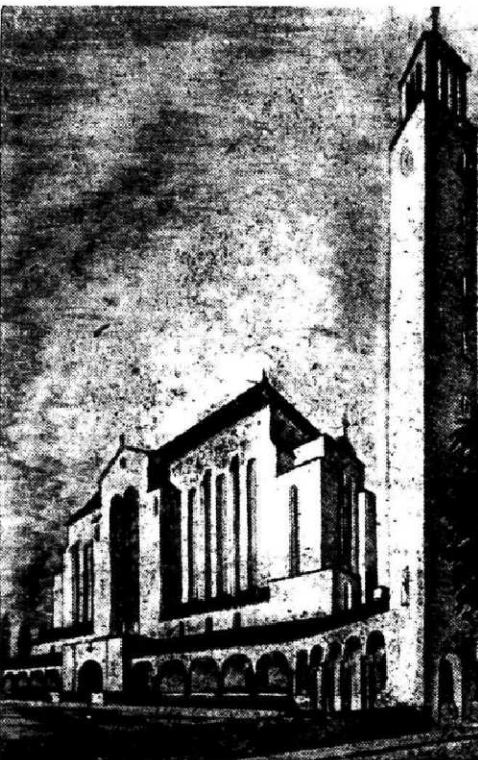
Ks. Proboszcz parafii niżańskiej prosi tą drogą Przewielbne Duchowieństwo i łaskawych czytelników o zwrócenie uwagi na ew. sprzedawców wyżej wymienionych szat i pomoc w odkryciu świętokradców.

skórna stanowi jej drugie niebezpieczeństwo. Dalsze prace wykopaliskowe mogłyby naruszyć równowagę budowli.

Zresztą przypuszcza się, że Saraceni, zdobywszy Rzym w IX wieku, wywieźli sławną płytę brązową. Jest również prawdopodobne, że doczesne szczątki Apostoła zostały uprzednio przeniesione na miejsce bezpieczniejsze.

Pielgrzymi będą mogli natomiast oglądać i modlić się nad grobami szesnastu pierwszych następców Świętego. S.

## Z WIELKOPOLSKI



Nowowynbudowany kościół św. Antoniego w Ostrowie Wlkp.

### Pracownia Haftów

artystyczno - kościelnych

i sztandarów

### M. Kwiatkowski

Poznań, ul. Paderewskiego 2 (Nowa)  
Telefon 502-13

Firma odznaczona złotymi medalami  
na XX i XXI M. T. P.



WŁADYSLAW LEPKA

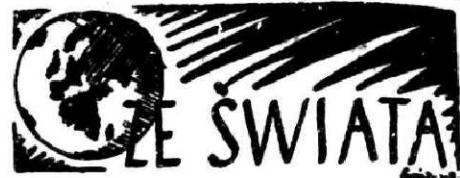
GORZÓW (Wlkp)  
WODNA 7

PKO POZNAŃ V-1459  
BOKA DZIELNIO-GORZÓW 238

Telefon 766

Zamówienia zamiejscowe

za pobraniem pocztowym



— Dnia 2 lipca br. zmarł po długotrwałej i ciężkiej chorobie w sanatorium Barwicha pod Moskwą działacz międzynarodowego ruchu robotniczego, premier rządu bułgarskiej republiki ludowej Georgij Michajłowicz Dymitrow.

— Prezydent Bierut przyjął na uroczystym posiedzeniu w Belwederze nowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Holandii p. G. Paul Ludena.

— Do Moskwy przybył nowy ambasador Stanów Zjednoczonych Kirik.

— Premierem nowego rządu ateńskiego w Grecji został dotychczasowy wicepremier Diomedes. Skład jego rządu bez zmian.

— W całej Belgii odbywały się wybory parlamentarne. Zwycięstwo odniosła partia socjalno-chrześcijańska, uzyskując 105 miejsc w Izbie Poselskiej. W ostatnich wyborach po raz pierwszy w historii Belgii głosowały kobiety.

— Pierwszy w Polsce rudowęglowiec został nazwany ku czci przodownika pracy ze stoczni „Stanisław Soldek”.

— Z początkiem lipca marszałek Kowalski otworzył 66 posiedzenie sejmu ustawodawczego. Na posiedzeniu obecni byli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem.

— Piękny zabytek historyczny — zamek warszawski — w 6-letnim planie odbudowy stolicy będzie odbudowany.

— Podpisano dwa układy handlowe Polski ze Szwajcarią i z Egiptem.

— Do Warszawy przybyła węgierska delegacja gospodarza.

— W Berlinie koleje miejskie zostały uruchomione.

— Do portu włoskiego Bari przybył statek z ładunkiem 9.000 ton zboża, dostarczonego ze Związku Radzieckiego, w ramach układu handlowego.

— W Buenos Aires podpisano układ handlowy pomiędzy Anglią a Argentyną.

— Od 20 sierpnia do 20 września br. odbędzie się w Moskwie pierwsza wystawa polskiego przemysłu.

— W U. S. A. odbył się strajk 480 tys. górników, a we Francji około miliona urzędników państwowych. W USA liczą się z możliwością wzrostu liczby bezrobotnych do 5 milionów ludzi.

— W Rzymie podpisany został układ handlowy między Polską a Włochami.

— Chińska armia zajęła miasto Kutien na południowy zachód od stolicy Fu-Czou.

Wydawca: Administracja Apostolska.  
Redaktor X. Kazimierz Łabiński. —  
Adres Redakcji i Administracji: Gorzów Wielkopolski, ulica Drzymały 36  
— Telefon 739 — P. K. O. V-854 —  
Godziny przyjęć od 12—13. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.  
— Prenumerata miesięczna 60,— zł, kwartalna 180,— zł. Ogłoszenia w cenie 40,— zł za jeden mm wysokości w jednej szpalce.

Tłoczono w Poznańskich Zakładach Graficznych — Oddział Kościeln.

K-833

GORZÓW Wlkp.